

Dr hab. Elżbieta Jabłońska prof. UMK
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Sztuk Pięknych

Ocena dorobku artystycznego oraz rozprawy doktorskiej mgr Macieja Salamona, sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby i Intermediów Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

PODSTAWOWE DANE O KANDYDACIE

Mgr Maciej Salamon [REDACTED] ukończył studia na kierunku Grafika w gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych w roku 2008.

Aktualnie, od roku 2016, mgr Maciej Salamon prowadzi zajęcia z przedmiotu Projektowanie graficzne dla studentów kierunku Rzeźby i Intermediów Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku

Przedstawiona przez kandydata praca doktorska zatytułowana „*Spalam się*” powstała pod opieką promotorską dr hab. Bogny Burskiej.

OSIĄGNIĘCIA ARTYSTYCZNE MGR MACIEJA SALAMONA.

Maciej Salamon to wszechstronny, młody artysta o wyjątkowym dorobku twórczym. W swojej dotychczasowej, dziesięcioletniej praktyce artystycznej, brał udział w ponad stu wydarzeniach, wystawach, działaniach, prezentacjach, koncertach i spektaklach, w Polsce (m.innymi w CSW Warszawa, Trafostacji Sztuki w Szczecinie, BWA w Bielsko Białej, CSW Łaźnia w Gdańsku, CSW w Bytomiu, Gdańskiej Galerii Miejskiej, Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, Teatrze Śląskim w Katowicach, Teatrze Polskim w Poznaniu, PGS w Sopocie, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Instytucie Sztuki Wyspa w Gdańsku, Muzeum Narodowym w Krakowie, BWA we Wrocławiu) i w świecie (m.innymi w Niemczech, Chorwacji, Francji, Szwecji, Słowenii, Anglii, Ukrainie, Słowacji). To szerokie spektrum aktywności Macieja Salamona jest efektem ciągłych poszukiwań formy, opartych na maksymalnym rozszerzaniu pola doświadczeń, na traktowaniu sztuki jako przestrzeni nieograniczonych możliwości, jako przestrzeni wolności. Jest także potwierdzeniem

niewyczerpanej kreatywności autora, dalekiej od klasycznych schematów.

Maciej Salamon jest grafikiem, muzykiem, wokalistą i gitarzystą, ilustratorem, twórcą teledysków i animacji, współinicjatorem Galerii Gablotka i Birdhouse Gallery, a także jak sam puentuje dobrym chłopakiem.

Znajduje to potwierdzenie w jego aktywności, która oprócz pracy indywidualnej jest oparta na współtworzeniu zdarzeń grupowych. Autor podejmuje je nieustannie od czasów studenckich, i jak podkreśla, mają one istotny wpływ zarówno na jego twórczość jak i postrzeganie rzeczywistości.

Pierwsze doświadczenia tego typu zdobywał w grupie Krecha zainicjowanej wspólnie z Maciejem Chodzińskim, Michałem i Marcinem Sosińskimi w ramach pracowni prof. Jerzego Krechowicza. Krecha funkcjonowała 10 lat wydając nieregularnik o tym samym tytule, początkowo w ramach pracowni na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, później jako niezależny periodyk poświęcony analizie rzeczywistości, ze szczególnym upodobaniem do komentowania pojawiających się w niej niedorzeczności i nonsensów.

W reakcji na krytyczny stosunek do zasad funkcjonowania instytucjonalnego obiegu sztuki, autor aktywował niezależne przestrzenie wystawiennicze, właściwie punkty wystawiennicze. W 2010 roku wraz z Tomkiem Wierzchowskim uruchomił Galerię Gablotka, mieszczącą się, jak sama nazwa wskazuje, w niewielkiej gablocie znalezionej na terenie budynku dawnej dyrekcji Stoczni Gdańskiej. W kolejnych latach, w ramach projektu „Birdhouse gallery” z Nedyalko Delcheva prowadził warsztaty z budowania małych, mobilnych galerii przypominających budki dla ptaków, których europejska sieć ma stać się alternatywą wystawienniczą.

Kolejne działania wspólne, oparte tym razem na wieloletnim dialogu artystycznym i intelektualnym prowadzonym między trójką artystów Maciejem Salamonem, Maciejem Chodzińskim i poetą Grzegorzem Kwiatkowskim to projekt określony wspólnym tytułem „Powinni się nie urodzić” z 2015 roku oraz „Roboty ziemne”, gdzie do duetu Salamon/Chodziński dołączył, z warstwą muzyczną, Adam Witkowski.

W roku 2018 wspólnie z Anną Steller pracował przy projekcie „Stos”, opowieści o spalonej w XVII wieku, na stosie na szczecińskim rynku, Katarzynie Witzen.

Równolegle autor rozwijał ścieżkę muzyczną, początkowo w zespole Gówno w latach 2009 - 2015, a następnie, od przełomu 2013 i 2014 roku do dziś, w zespole Nagrobki, w którym występuje w duecie z Adamem Witkowskim.

Wszystkie te wieloletnie, kooperatywne działania twórcze nie przeszkodziły artyście w pracy nad stworzeniem własnego, uproszczonego języka wizualnego, opartego na świadomym ograniczaniu środków formalnych, na prostocie podkreślającej oczywistość

przekazu, który nie pozbawiony jest jednak inteligentnej, czasem błyskotliwej warstwy znaczeniowej.

NAGRODY

Jego dorobek został zauważony i doceniony m.in. Nagrodą Młodzi Twórcy Gdańska przyznaną przez Prezydenta Miasta Gdańsk w 2009 roku, dwukrotną nagrodą Sztorm dla grupy Krecha w latach 2008 i 2009 oraz dla zespołu Nagrobki w roku 2015, w kategorii „Odkrycie roku”. Jego realizacje z obszaru wideo zostały nagrodzone w roku 2010 na międzynarodowym festiwalu Żubroofka w Białymstoku, w 2009 na Northern Wave Film Festival w Islandii oraz Con Can film festival w Japonii, a w roku 2008 w Kalifornii na Element Audiovisual Award Competition a także w Holandii na Strenger Festival.

OCENA DOROBKU ARTYSTYCZNEGO I PRACY DOKTORSKIEJ MGR MACIEJA SALAMONA.

Przedstawiony przez mgr Macieja Salamona zestaw dokumentów, portfolio, dysertacja doktorska oraz wydruk „Sądu Ostatecznego” (w skali), stanowią materiał, który daje całościowy obraz jego twórczości. Sposób ich przygotowania, z ogromną dbałością o szczegóły, jest potwierdzeniem wysokich kompetencji autora, jego doświadczenia w obszarze grafiki użytkowej, projektowania i składu edytorskiego. Całość, uzupełniona jest delikatnymi, ale czytelnymi elementami wskazującymi na tematykę funeralną, która towarzyszy autorowi od lat.

Zaprezentowana w ramach pracy doktorskiej dysertacja pt. *Spalam się*, stanowiąca część pisemną doktoratu, jest niezbędnym komentarzem pracy artystycznej. Omawiany tekst jest podzielony na cztery rozdziały, z których dwa pierwsze poświęcone wcześniejszym realizacjom artysty stanowią doskonale wprowadzenie do zasadniczego motywu, którym jak wskazuje autora, jest „Sąd Ostateczny” ujęty w rozdziale trzecim. Czwarty i ostatni rozdział jest rodzajem rozbudowanego podsumowania oraz dość pesymistyczną analizą aktualnego stanu świata.

Rodzaj zwątpienie, które jak pisze Maciej Salamon, towarzyszy mu od czasu studiów, wzmocniony groteskową formą wizualną, literacką i muzyczną, jaką stosuje, jest paradoksalnie silnym stymulatorem wszystkich jego działań. Zarówno tych indywidualnych jak i grupowych, o których wspominałam wcześniej. Energia, która pulsuje w realizacjach, czy w aktywności „multidyscyplinarnej grupy artystycznej” Gówno i duetu Nagrobki (z Adamem Witkowskim) może być odczytywana jako odległe echo gdańskiego Totartu

(Tranzytoryjna Formacja Totart) i działającej w ramach tej formacji Grupy Poetyckiej Złali Mi Się Do Środka. Uproszczona stylistyka i forma prac graficznych autora, oparta o ideę D.I.Y jest wyraźnym tego potwierdzeniem.

Precyzyjnie opowiedziana historia wspomnianych grup (Gówno i Nagrobki) jest wyjątkowo ciekawą refleksją i drobiazgową, w dobrym tego słowa znaczeniu, analizą chyba najistotniejszego fragmentu twórczości artysty. Może również stanowić intrygujący początek charakterystyki fragmentu polskiej sceny muzycznej ostatniego dziesięciolecia. Barwnie opowiedziana działalność na tzw scenie muzycznej obu zespołów, mechanizmy ich funkcjonowania są zdaje się dość typowe dla szerszej grupy twórców, muzyków, artystów poruszających się pomiędzy mediami.

KONIEC ŚWIATA JEST DZISIAJ, wszyscy jesteśmy za to odpowiedzialni. W oczekiwaniu na SĄD OSTATECZNY, możemy tylko pomarzyć o niebie. W tej wersji nie ma sprawiedliwości, niebo jest nieosiągalne. Autor przygotował nam jedynie piekło, choć należy doda

, dość mocno zhierarchizowane. Można się w nim piąć przez dziewięć pięter, aby w końcu osiągnąć najwyższy poziom przeznaczony dla największych grzeszników. Najbardziej radykalnie prezentuje się poziom pierwszy, oddzielony od reszty precyzyjnym, znanym nam dobrze z rzeczywistości, ceglany murem, wzmocnionym dodatkowo drutem kolczastym. Wyżej jakby nieco lepiej. Piętra wygodnie skomunikowane ruchomymi schodami, które mogą ułatwić osiągnięcie szczytu czy też najwyższego poziomu „dna”. Środek kompozycji wyznacza winda wypełniona ogniem, jak możemy przypuszczać piekielnym, z ozdobną wstęgą z hasłem „Panie przyjmij mojego ducha”. Możemy dzięki niej przemieszczać się ekspresowo między wszystkimi poziomami, na których dużo się dzieje. Każde z pięter wypełnione jest stosowną infrastrukturą, zmutowanymi resztkami fauny i flory, a przede wszystkim tłumem śmiertelników, czasem jeszcze w swojej ludzkiej, marnej powłoce, a czasem prezentujących już tylko układ kostno-szkieletowy. Ale co najważniejsze wciąż jeszcze zajętych doczesnością. Wędrujących w parach lub z rodzinami, podsmażanych ogniem piekielnym, bądź piekących sobie na nim kiełbaski w atmosferze weekendowego pikniku. Wszystko to przy dźwiękach Nagrobków, które osiągnęły już najwyższy poziom piekła i zapewne w oparach ptomainy/trupiego jadu o czym świadczą fruwiąjące wszędzie muchy.

Pasowy układ tej gigantycznej kompozycji, zajmującej 154 metry kwadratowe, zamkniętej w kształcie prostokąta z jedną zaokrągloną krawędzią wpisuje się idealnie w przestrzeń galerii. Praca zawieszona na wysokości czterech metrów, skłania „maluczkich” do

stosownego odbioru, w mało komfortowej pozycji. Nie może być inaczej skoro rzecz dotyczy spraw ostatecznych.

Nagromadzenie wątków, które możemy śledzić w pracy Macieja Salamona, przesuując wzrok w układzie linearnym, wynika z rozległości tematu. Używając charakterystycznego, uproszczonego rysunku, autor opowiada o dziewięciu poziomach współczesnego piekła wzmacniając swój przekaz fragmentami średniowiecznych drzeworytów. Tak jak zmienia się i nieustannie aktualizuje lista grzechów, tak również musi rozwijać się każdy z poziomów piekielnych mąk. Jednak czytając najnowszy, funkcjonujący wykaz grzechów na jednym z katolickich portali mam wrażenie, że przy wyjątkowej nadaktywności twórczej trudno byłoby opracować stosowną/adekwatną listę tortur, katuszy, bólu, udręki, koszmarów i piekielnych cierpień.

Maciej Salamon dochodzi do swojego Sądu Ostatecznego podążając konsekwentnie, dawno obraną ścieżką. Zaczynając od „śmiertelnie” długiego i nudnego czekania na autobus w pracy Młodość nie radość (2011 Otwarty Kurort Kultury, Sopot) przez wystawę „Niech żyją nam, nie żyją nam” w ramach projektu „Powinni się nie urodzić” (2012 Kolonia Artystów, Gdańsk), czy planach totalnej bioeutanzji w „Robotach ziemnych” (2016 CSW Kronika, Bytom), wreszcie podczas wystawy „kultowego zespołu muzycznego Nagrobki” zatytułowanej „Kolejny rok w urnie” (2018 Trafostacja Sztuki, Szczecin)

Używając wszelkich dostępnych środków, działając na nasze najważniejsze zmysły, autor zarówno w wystąpieniach solowych jak i działaniach grupowych przygotowuje nas, odbiorców, do śmierci. Robi to w specyficzny sposób, balansując na granicy naszej akceptacji lecz nigdy jej nie przekraczając. Dodatkowo w oparciu o rozległą, a zarazem szczegółową wiedzę i konkretne niepodważalne wzorce.

Ilość poruszonych w części pisemnej wątków, interesujący sposób ich przedstawienia, a także świetnie prowadzona swobodna narracja powoduje, że poznajemy ogromne spektrum obserwacji nieustannie pogłębianych i aktualizowanych przez autora.

Po lekturze doktoratu wiemy już, że KONIEC ŚWIATA JEST DZISIAJ. To wyjątkowo bliskie mi przecucie, które w pracach Salamona przybiera niekiedy formę absurdu, czarnego humoru, groteskowego zestawienia żartu i „śmiertelnej” powagi z apokaliptyczną wizją przyszłości, jest dość powszechne.

Doskonałej analizy aktualnego stanu naszej rzeczywistości dokonał w swojej książce Incydentologia, wydanej w roku 2017 przez Fundację Nowej Kultury Bęc zmiana, Marek Krajewski. Wyjaśniając nam złożoność naszej obecnej egzystencji, jej niepewność, ryzykowność naszych działań i dość powszechnie panujące poczucie lęku, skoncentrował się na incydentach. Zjawiskach, które wyparły powtarzające się i przez to przewidywalne

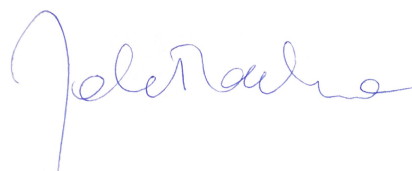
praktyki, „ które mają zaskakujący, nagły i najczęściej jednorazowy charakter oraz bardzo zróżnicowane źródła, a których skutkiem jest zawsze zagęszczenie życia społecznego, a więc też rosnące prawdopodobieństwo pojawienia się nowych epizodów destabilizujących porządek.” ” Typowymi przykładami interesujących nas tu epizodów są klęski żywiołowe, katastrofy i wypadki, protesty społeczne i uliczne rozruchy, nowe mody (zwłaszcza te określane mianem crazes), śmierć istotnych społecznie osób, gwałtowne zmiany na rynkach finansowych, skandale, zbrodnie i pogromy, zamachy terrorystyczne, nieoczekiwane zwycięstwa i klęski, wymykające się spod kontroli masowe imprezy i koncerty, zdarzenia generowane przez sieciowe tłumy oraz wiele innych...”(Marek Krajewski, Incydentologia, str.19,20)

Czy nie powinniśmy na tej długiej, lecz tylko sygnalizującej różne problemy, liście umieścić jako zwieńczenie, wieszczony przez Macieja Salamona KONIEC ŚWIATA? Czy w szalonym natłoku zdarzeń stanie się on jednym z wielu epizodów, których nasza rozproszona uwaga nie rozpozna? A jeśli tak, to może warto przypomnieć słowa Czesława Miłosza z rok 1945 z utworu „Piosenka o Końcu Świata”, którą dołączam.

KONKLUZJA

Praca doktorska mgr Macieja Salamona jest interesującym podsumowaniem jego dziesięcioletniej pracy artystycznej. Stanowi trafną refleksję na temat współczesności, nie pozbawioną wątpliwości, pytań, ale również kategoriycznych wskazań na zaniedbania cywilizacyjne, których dopuszczamy się względem świata. Jest również rozwinięciem pracy artysty nad jego indywidualnym warsztatem. Część teoretyczna jest wnikliwą analizą najważniejszych źródeł inspiracji doktoranta, stanowi również ważny komentarz odautorski dotyczący przedstawianego dzieła oraz dotychczasowych najważniejszych działań i prac.

Przedstawiona praca doktorska stanowi istotny wkład w rozwój dyscypliny artystycznej, a wcześniejszy bogaty dorobek twórczy potwierdza wybitne osiągnięcia doktoranta w obszarze sztuki oraz jego wysokie kwalifikacje. W związku z powyższym wnioskuję do Rady Wydziału Rzeźby i Intermediów Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku o nadanie mgr Maciejowi Salamonowi stopnia doktora sztuki w dziedzinie „sztuki plastyczne”, w dyscyplinie artystycznej „sztuki piękne”.



Piosenka o końcu świata

W dzień końca świata
Pszczoła krąży nad kwiatem nasturcji,
Rybak naprawia błyszczącą sieć.
Skaczą w morzu wesołe delfiny,
Młode wróble czepiają się rynny
I wąż ma złotą skórę, jak powinien mieć.

W dzień końca świata
Kobiety idą polem pod parasolkami,
Pijak zasypia na brzegu trawnika,
Nawołują na ulicy sprzedawcy warzywa
I łódka z żółtym żaglem do wyspy podpływa,
Dźwięk skrzypiec w powietrzu trwa
I noc gwiaździstą odmyka.

A którzy czekali błyskawic i gromów,
Są zawiedzeni.
A którzy czekali znaków i archanielskich trąb,
Nie wierzą, że staje się już.
Dopóki słońce i księżyc są w górze,
Dopóki trzmiel nawiedza różę,
Dopóki dzieci różowe się rodzą,
Nikt nie wierzy, że staje się już.

Tylko siwy staruszek, który byłby prorokiem,
Ale nie jest prorokiem, bo ma inne zajęcie,
Powiada przewiązując pomidory:
Innego końca świata nie będzie,
Innego końca świata nie będzie.

Ocalenie, 1945